

BOGUSŁAW A. WALIGÓRA

PROBLEM ROZEZNANIA MORALNEGO W PRAKTYCE SĄDOWEJ I WIĘZIENNEJ¹

WSTĘP

Rozeznanie to po prostu sprawność naszego umysłu do zrozumienia całokształtu sytuacji i warunków, w jakich aktualnie się znajdujemy. Jeżeli mówimy o kimś, że posiada zdolność do rozeznania, to wymagamy równocześnie, aby działał zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi i dyrektywami moralnymi. Termin „rozeznanie”, w praktyce znaczy niemal tyle, co „poczytalny”, a ten zaś definiowany jest jako rozporządzający pełnią władz umysłowych².

Według naszych przepisów prawnych nie rozporządza pełnią władz umysłowych ten człowiek, który z powodu niedorozwoju psychicznego (umysłowego — oligofrenii), choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznej, nie ma zdolności rozpoznania czynu i pokierowania swoim działaniem.

Kodeks karny poza koniecznością zwrócenia uwagi na „niedorozwój psychiczny, chorobę psychiczną lub inne zakłócenia czynności psychicznej”³, innych przypadków u dorosłych nie przewiduje. Codzienne doświadczenie uczy nas jednak, że zdolność do rozeznania czynu i jego społecznej wartości wynika nie tylko z prawidłowego rozwoju i normalnej czynności psychicznej, ale również:

1. z odpowiedniego przygotowania zawodowego (fachowego) i
2. z przyswojonych zasad moralnych.

Przygotowanie fachowe to wiedza i nawyki potrzebne do wykonywania określonych czynności. Bez określonej wiedzy fachowej nie ma praktycznie możliwości fachowego działania, chociażby miała miejsce „najlepsza wola” w tym kierunku. I tak np. ktoś osobie cierpiącej na ból

¹ Tezy niniejszego artykułu były przedmiotem komunikatu na Krajowym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Psychologicznego w Białymstoku, dnia 26 V 1961 r.

² *Mała encyklopedia powszechna*, Warszawa 1960, s. 721.

³ M. Siewierski, *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach*, wyd. 8, Warszawa 1958, art. 17 i 18.

brzucha podaje środki przeczyszczające. Okazuje się jednak, że przyczyną bólów brzucha jest pęknięcie wyrostka robaczkowego. Komplikacje mogące wyniknąć z takiego leczenia są aż nadto zrozumiałe. Nas jednak w tym miejscu najbardziej interesuje ocena zjawiska. Wydaje się, że zupełnie inaczej patrzeć będziemy na matkę chorego dziecka, która chce mu ulżyć w cierpieniu niż na lekarza, który niewiele troszczył się o zbadanie przyczyn cierpienia dziecka. Jeśli o matce powiemy, że brak jej elementarnej wiedzy, to lekarza zaś oskarżać będziemy o niedopełnienie obowiązków, do wykonywania których upoważnia go posiadana wiedza lekarska.

Z powyższego wynika, że na rozeznanie znaczenia czynu ma niewątpliwy wpływ fachowe przygotowanie tego, kto podejmuje określone działania.

Drugim obok fachowości czynnikiem mającym wpływ na rozeznanie ma zakres wiedzy moralnej i dążeń moralnych, które ogólnie nazwiemy zasadami moralnymi.

Kierowanie własnym działaniem wymaga od człowieka znajomości całokształtu wiedzy o rzeczywistości, w której on żyje i odpowiednich dążeń, które są następstwem wychowawczej działalności środowiska społecznego. Społecznej wiedzy o życiu i umiejętności zgodnego działania ludzi ze sobą trzeba się uczyć. Ktoś, kto nie opanował zasad współżycia ludzi ze sobą, nie może dysponować ich znajomością. Wydaje się zatem, że zasady moralne pozostają nie bez wpływu na rozeznanie człowieka. Ten problem obrałem jako temat niniejszego artykułu.

ROZEZNANIE MORALNE W PRAKTYCE SĄDOWNICTWA

Z zasadami moralnymi podsądnego sąd ma okazję zapoznać się na rozprawie głównej, na której najczęściej zapada wyrok skazujący. Jeśli mówię, że sąd ma okazję, nie znaczy to wcale, iż zapoznaje on się z zasadami moralnymi osoby sądzonej. Najczęściej jest tak, że zasady moralne nie są w sposób celowy i zamierzony badane, albowiem brak w tym zakresie jakichkolwiek wymogów kodeksowych.

Zgodnie z art. 17 i 18, sąd za pośrednictwem odpowiednich biegłych bada tylko poziom rozwoju psychicznego i stan zdrowia psychicznego. Mieczysław Siewerski w komentarzu do art. 17 (Kodeks karny, s. 40) pisze, że „sprawę poczytalności sprawcy reguluje Kodeks przy użyciu metody tzw. mieszanej. Śladem metody psychologicznej Kodeks określa warunki odpowiedzialności przez podkreślenie zasadniczych jej podstaw: zdolności rozpoznawania znaczenia czynu (normalny intelekt) i zdolności kierowania postępowaniem (normalna wola); śladem zaś metody psychiatrycznej dodaje wyjaśnienie, z jakich powodów sprawca nie posiada woli

lub normalnego intelektu, wymieniając „niedorozwój psychiczny, chorobę psychiczną lub inne zakłócenia czynności psychicznej” (pkt 1). „Formuła ta obejmuje wszelkie wypadki chwilowego zaburzenia funkcji psychicznej, a zatem zatrucie toksynami, i to zarówno tymi, które pozbawiają świadomości, jak i tymi, które przy zachowaniu świadomości paraliżują wolę” (tamże, pkt 4).

Kodeks karny w rozdziale VIII art. 54, daje następujące wskazówki co do wymiaru kary: „Sąd wymierza karę według swego uznania, zwracając uwagę przede wszystkim na pobudki oraz sposób działania sprawcy i jego stosunek do pokrzywdzonego, na stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, na jego dotychczasowe życie tudzież na jego zachowanie się po spełnieniu przestępstwa.” Interpretację do powyższego artykułu Siewierski zawiera w 29 punktach⁴. Szeroki zakres interpretacji art. 54 zostawia sądowi z jednej strony dużą swobodę w orzekaniu, z drugiej zaś strony daje możliwość „nie bawienia się w drobiazgi”, jak to rozumie wielu sędziów. Podnoszenie przez adwokatów tej kwestii w mowach obrończych rozumiane jest często jako „chwyt krasomówczy”, rzadko jako rzeczywiste dążenie do poznania struktury moralnej podśadnego.

Wydaje się natomiast, że badanie zasad moralnych podśadnego przez sąd ma ogromne znaczenie dla wyroku, pozwala bowiem:

1. ustalić stopień rozeznania,
2. wydać wyrok współmierny do stopnia winy.

Sąd stosując art. 17 lub 18 bada, czy podśadny miał możliwość rozeznania czynu i pokierowania swym działaniem. Jeżeli ktoś nie miał możliwości rozeznania czynu z powodu np. niedorozwoju — imbecylnizmu, to zostaje zwolniony od winy i kary; gdy jednak ktoś popełnił czyn zakazany przez prawo będąc w stanie pełnej sprawności swego intelektu, ale nie dysponując potrzebną w życiu wiedzą moralną i wewnętrznymi motywami moralnego zachowania się, nie zostaje od winy zwolniony. Następstwem tego jest wymierzenie kary proporcjonalnie do stopnia niebezpieczeństwa wynikłego z, czynu zakazanego. Niski poziom kwalifikacji moralnych, jeżeli zostanie nawet dostrzeżony przez sąd, nie jest uwzględniany przy wyroku niemal w żadnym stopniu,

Żeby dowieść, że zagadnienie kwalifikacji moralnych nie jest tylko założeniem teoretycznym, przytoczę fragmenty z protokołu badań psychologicznych.

Więzień P. E., lat 22, na pytanie, kogo by okradł, a kogo nie, odpowiada: „W domu bym nie kradł, bo nikt nie ma za dużo. Już bym wołał jakiś włam zrobić. Państwo zawsze ma, więc może stracić. Zawsze tak

⁴ Ibidem, s. 96—103.

jest, że jedni robią na innych". Na pytanie czy zawsze ulegał kolegom, odpowiada: „Człowiek się nie zastanawiał i szedł na włam. Zebrała się np. większa grupa i ktoś powiedział — chodźcie — zrobimy włam. To my szli. Co by my mieli nie iść". Na dalsze pytania, co by zrobił, gdyby go ktoś zastał na przestępstwie, daje odpowiedź: „Odprowadzić bym się nie dał". Dodaje następnie, że w bójce łatwo można kogoś zabić. Na pytanie, czy jest mściwy, odpowiada: „Tak długo, ażbym się nie odwetował. Potem to już w porządku". I jeszcze jedna odpowiedź na pytanie, czy będzie kochał żonę: „Jak się człowiek pobierze, to już musi żyć. Żony bym nie rzucił, bo żal by mi jej było".

Reasumując wywiad z badanym zadano pytanie, czy kradłby jeszcze w życiu. Opowiada, że tak, gdyby się opłacało (Poznań — Oddział Obserwacyjno-Rozdzielczy, nr akt 22/60).

Z powyższych wypowiedzi wnosić możemy o posiadanej wiedzy moralnej i o aktualnych dążeniach moralno-społecznych badanego. Poziom tej wiedzy daleki jest od przeciętnej wymaganej od każdego człowieka. Brak tu przede wszystkim jakichś ogólniejszych zasad. Nie kradłby z prywatnego mieszkania tylko dlatego, że „nikt za dużo nie ma". Państwo zaś, „które zawsze ma, może stracić".

W przytoczonych fragmentach zawarte są wyraźne elementy moralności ideologicznie obce socjalistycznej rzeczywistości, która w naszym kraju jest stosunkowo młoda. „Piętnaście lat od chwili przeobrażenia Polski w kraj o uspołecznionych środkach produkcji, o zmienionym ustawodawstwie, a więc nowych kryteriach wartościujących, jest okresem niezwykle krótkim... inaczej rzecz ma się z psychiką ludzką. Miękką masą mózgową jest bardzo konserwatywna, odporna na zmiany. Niełatwo godzi się na rewolucyjne skoki w świadomości, kurczowo trzyma się wpojonych norm, z trudem przyswaja sobie nowe pojęcia moralne, nowe normy społeczne, etyczne"⁵.

Badając skrupulatnie zasady moralne aż nadto wyraźnie widać, jak bardzo świadomość wielu ludzi daleka jest od tej, którą chcielibyśmy widzieć u obywatela socjalistycznej społeczności.

Profesor Bogdan Suchodolski powiada, że „właśnie poznanie społecznej rzeczywistości jest w dobie dzisiejszej szczególnie ważnym elementem wychowania moralnego, jest jego czynnikiem wyjściowym. Aby uznać słuszność tej tezy, uwolnić się trzeba od tradycyjnych założeń, oddzielających niemal nieprzekraczalną granicę poznania ludzi od ich postępowania"⁶.

⁵ S. Łastik, *Czy Sodoma i Gomora*, wyd. 2, Łódź 1961, s. 7.

⁶ B. Suchodolski (maszynopis), referat na Krajową konferencję na temat wychowania moralnego, organizowaną przez Towarzystwo Szkoły Świeckiej, cz. II.

Odpowiednie zasady moralne człowiek zdobywa w procesie wychowania go. Moralność nie spada z nieba, lecz jest wynikiem społecznego rozwoju człowieka. Ten fakt powinien być chyba powszechnie uznany nie tylko jako teoretyczna hipoteza, ale przede wszystkim jako praktyczną dyrektywa naszego codziennego działania.

Z tych względów i wielu innych, które omówię w dalszych częściach niniejszego artykułu, rodzi się postulat, aby zagadnienie rozeznania na gruncie praktyki sądowej, w oparciu o art. 17 i 18 w związku z art. 54 ujmować szerzej aniżeli się to czyni.

Art. 17 i 18 przyjmuje jako czynniki wyłączające lub obniżające rozeznanie:

1. niedorozwój umysłowy,
2. choroby psychiczne,
3. inne chwilowe czynniki obniżające normalną czynność psychiczną, np. zatrucie.

Sądzę, że wymieniona lista jest nie wystarczająca i dodać do niej należałoby:

1. niefachowość,
2. zasady moralne, które analizować należałoby pod kątem widzenia: uświadomienia moralnego i dążeń moralnych.

Dotychczasowa praktyka sądowa odwołuje się tylko do czynników biologicznych, wyznaczających rozeznanie lub jego brak. Z pełnym przekonaniem na podstawie wielu obserwacji stwierdzić można, że czynniki pozabiologiczne kształtujące rozwój psychiczny człowieka z reguły niemal są pomijane jako nic nie znaczące lub niewiele zmniejszające zdolność sprawy do rozeznania czynu.

Współczesna nam nauka, wskazując na rolę czynników biologicznych w kształtowaniu prawidłowych struktur psychicznych, z nie mniejszą siłą akcentuje wpływ na prawidłowy rozwój psychiczny i społeczny człowieka:

1. środowiska społecznego,
2. oddziaływanie nauki i wychowania,
3. własnej aktywności człowieka.

Środowisko społeczne człowieka od dawna już jest przedmiotem studiów socjologów, kryminologów, pedagogów i psychologów. „W procesie przystosowania się (jak mówi się o zwierzętach) lub dostosowania się (jak się we współczesnej psychologii, zwłaszcza anglosaskiej, mówi o człowieku) tworzą się i utrwalają względnie stałe łańcuchy reakcji, psychologicznie mówiąc przyzwyczajenia, nawyki, postawy, przekonania, które w połączeniu z wieloma czynnościami nowymi (jakich stale wymaga życie, bo jego warunki nie bywają nigdy bezwzględnie stałe), tworzą

względnie stałe formy i układy zachowania się czy postępowania, obejmowane nazwą trybu życia.

W trybie życia jednocześnie kształtuje się to, co psychologia nazywa osobowością, a przez co rozumie się całość, jaką tworzą — przeplatając się i przenikając nawzajem — temperament, charakter, wiedza i zasób wszelkich doświadczeń, zainteresowania, umiejętności i zdolności.

„Kto chce badać życie psychiczne i osobowość człowieka, zmuszony jest badać tryb jego życia na tle warunków środowiskowych”⁷.

Wskazując na art. 54 myślę o konieczności analizy trybu życia pod sądowego. Badając przyczyny przestępstwa i motywy, które skłoniły sprawcę do aspołecznego zachowania się, sąd powinien nie tylko orzekać „o winie i karze”, lecz analizować całokształt czynników doprowadzających do przestępstwa. Ta zasada powinna niemal absolutnie obowiązywać tam, gdzie mamy do czynienia z przestępcą pierwszy raz karanym za winę umyślną⁸.

Niefachowość zasygnalizowałem na początku i nie będę się nią już więcej zajmować.

Zasady moralne to ogólna wiedza moralna, a zatem znajomość norm i ocen moralnych oraz konkretne dążenia moralne danego osobnika.

Wiedzy moralnej, tak jak każdej innej wiedzy, trzeba się uczyć. Uzasadnianie tego byłoby truizmem. Wskazać jednak należy na to, że ucząc kogoś tego, co dobre, wyposażamy go nie tylko w pewną sumę wiedzy, lecz i kształtujemy określone nawyki moralnego zachowania się. „To, co w życiu dorosłych pojawia się jako decyzja moralna, jest często w istocie tylko prawie automatycznym rezultatem głęboko zakorzenionych reakcji nawykowych ... Jeśli człowiek nie kradnie pieniędzy, które znajdzie na czymś biurku, nie dzieje się to na ogół dlatego, że za każdym razem, gdy się to zdarza, podejmuje on z całą świadomością decyzję moralną powstrzymywania się od pokusy, ale dlatego, że nauczono go nie kraść i że ta reakcja stała się dla niego nawykową”⁹.

Równoległe z wyposażeniem w wiedzę moralną i kształtowaniem nawyków moralnego zachowania się, w wychowaniu tworzą się u ludzi określone uczucia moralne, które w następstwie wyznaczają dalsze moralne zachowanie się. Uczucia moralne nie bez uzasadnienia nazywamy uczuciami wyższymi.

⁷ L. Wołoszynowa, *Pozabiologiczne czynniki rozwoju dziecka szkolnego*. Ze-szyty Problemowe „Kosmosu”, z. 11, w: *Zagadnienia dynamiki rozwoju człowieka*, Warszawa 1960, s. 154.

⁸ Zagadnienie umyślności jest niezmiernie trudne. Można jednak przyjąć pewne przestępstwa jako spowodowane nieumyślnie, np. wypadek samochodowy, który może się przytrafić każdemu kierowcy.

⁹ W. D. Wall, *Wychowanie i zdrowie psychiczne*, Warszawa 1960, s. 102.

Kształtowanie nawyków moralnych i uczuć wyższych odbywa się w toku wychowawczej działalności ludzi dorosłych. Nie bez wpływu na ten proces pozostawać będą takie czynniki, jak konsekwencja wymagań stawianych przez dorosłych dzieciom, z ich osobistym działaniem itp.: „... nakazuje się często dzieciom grzeczność wobec starszych, one zaś same traktowane są niegrzecznie przez nauczycieli lub rodziców. Mogą one z tego wynioskować w sposób zupełnie naturalny, że trzeba być grzecznym wobec silniejszych, a wolno być niegrzecznym wobec słabszych”¹⁰.

W ten sposób zbliżam się do drugiego elementu kwalifikacji moralnych, a mianowicie do dążeń moralnych.

Czymże one są? Dążenie we współczesnej psychologii rozumiane jest jako wewnętrzna potrzeba. Dążenia moralne rozumieć możemy jako potrzebę określonego zachowania się i wartościowania tego zachowania się. Są one swoistą formą przystosowywania się człowieka do ogólnie panujących w danej grupie społecznej poglądów i przekonań moralnych. Człowiek przystosowany do jednej grupy społecznej, może napotykać na zasadnicze trudności we współżyciu z członkami innej grupy. Właściwe człowiekowi jest to środowisko, w którym on żyje stale. Ono też odgrywa najistotniejszą rolę, kształtującą charakter, postawy dążenia itp. danej jednostki; ono jest często źródłem wiedzy i pojęć wartościujących ludzkie działanie. Środowiskiem tym jest najczęściej dom rodzinny. „Wychowawczy wpływ rodziny jest dlatego tak silny, że dziecko w sposób zupełnie naturalny od pierwszych dni swego życia tkwi wewnętrznie i organicznie w ustalonym porządku życia rodzinnego i jemu się podporządkowuje. Poza tym dziecko charakteryzuje się tym, iż w mniejszym stopniu trafiają do niego specjalne zabiegi wychowawcze, tzw. chwytty pedagogiczne, niż określona tradycyjna atmosfera rodzinnego domu, która kształtuje jego poglądy, postawy uczuciowe, przyzwyczajenia itp. Przy czym prawidłowa rodzina przekazuje dzieciom postawy społecznie wartościowe, stwarza warunki do wszechstronnego ich rozwoju i wszelkiego działania, ułatwia im wejście w szersze życie: w życie szkoły, w życie miejscowego środowiska, przez to, że stanowi oparcie w chwilach trudnych i niebezpiecznych”¹¹.

Nasi młodociani przestępcy w znacznym stopniu rekrutują się z rodzin rozbitych, moralnie i społecznie stojących na niskim poziomie, z domów poprawczych itp.

W drodze anamnezy okazuje się, że młodociani przestępcy mieli za zwyczaj poważne trudności z przystosowaniem się do szkoły i jej wyma-

¹⁰ Ibidem, s. 104.

¹¹ L. Wołoszynowa, op. cit., s. 165.

gań, często z niej później rezygnowali. Nierzadko można stwierdzić to, że rodzice późniejszych przestępców odnosili się do szkoły z wyraźnym lekceważeniem, szydząc z nauczycieli w obecności swych dzieci, kłócąc się o stopnie itp. Dziecko wyrastające w takiej atmosferze rodzinnej nie ma okazji do kontaktu z dobrze rozumianą kulturą współżycia ludzi ze sobą, z dążeniami i zasadami moralnymi itp. Rodziny, w których wszechwładnie panuje ojciec alkoholik, często od najmłodszych lat wychowują swe dzieci w atmosferze nieposzanowania godności innych ludzi, cudzej własności itp. Trudno wymagać od 17-letniej dziewczyny godności własnej, poszanowania ludzkiego wysiłku, skoro jej matka, trudniąc się nierządem, sprowadza klientów dla siebie i swej córki, bezceremonialnie przekonując ją o tym, że żadna nauka i uczciwa praca się nie opłaca. Młoda dziewczyna wchodzi w życie społeczne z określonymi przekonaniami.

Inny przykład: 13-letni chłopiec zmuszony jest przez swego ojca, zdegenerowanego alkoholika, do kradzieży skóry i spieniężania jej. Jeżeli chłopiec nie przyniesie ojcu pieniędzy, wówczas jest bity. W rzemieśle złodziejskim nabiera takiej umiejętności, że potrafi już ze sklepu ukraść całodzienny utarg. Przyłapany wreszcie na włamaniu, umieszczony został w domu poprawczym. Od 17 roku życia do 24 na wolności przebywał tylko pół roku.

Po odsiedzeniu ostatniego wyroku opuszczał więzienie z żalem do społeczeństwa „za zmarnowane młode lata”. Po dłuższej rozmowie oświadczył w pewnym momencie, „że wszystko można robić tylko tak, żeby nie dać się złapać”. Brak jak widać u tego chłopca jakichkolwiek przemian moralnych, skruchy czy wyrzutów sumienia. „Pogarda i wstręt do siebie samego z powodu popełnienia czynu, który sami potępiamy, nazywa się wyrzutem sumienia”¹². ... „Sumienie jest dyspozycją nabytą na podstawie sugestii i nawyków z lat dziecięcych lub — rzadziej — wytworem własnych rozważań i nawyków, nabytych w wieku dojrzałym”¹³. Jest rzeczą zrozumiałą, że tak rozumiane zasady moralne pozostają w ścisłej zależności od wychowania, jakie każdy człowiek otrzymuje w zakresie najintensywniejszego kształtowania się jego osobowości.

Uznając determinującą rolę środowiska wychowawczego dla kształtowania się zasad moralnych, nie wolno zatrzymywać się w pół drogi. Trzeba koniecznie z analizy czynników kształtujących określoną moralność wyciągnąć praktyczne wnioski i uwzględnić je np. przy wyroku. Działania bardzo śmiałe i daleko idące zamierzenia wychowawcze usprawiedliwiają żądanie badania przez sąd zasad moralnych podsądnych, szcze-

¹² W. Witwicki, *Psychologia*, t. II, s. 306.

¹³ Ibidem.

gólnie ludzi młodych, których przez sądy przewija się dziś bardzo dużo. Gdyby postulat ten zrealizowano, to na gruncie wymiaru sprawiedliwości stałoby się jaśniejsze i bardziej zrozumiałe to, co podkreśla dziś wyraźnie pedagogika, że za całokształt postaw społecznych wychowanka odpowiedzialne jest środowisko wychowawcze.

Jest rzeczą zrozumiałą, że sąd w stosunkowo krótko trwającej rozprawie nie jest zdolny poznać tych wszystkich zjawisk, które są ważne dla wyroku. Uczynić to może tylko odpowiedni biegły lub zespół biegłych. Wśród nich udział psychologa jest jak najbardziej uzasadniony i konieczny.

ROZEZNANIE MORALNE WIĘŹNIÓW I PROCES ICH RESOCJALIZACJI

Badanie kwalifikacji moralnych przestępcy i ich społecznego uwarunkowania ważne jest nie tylko dla sądownictwa, lecz i dla całokształtu resocjalizacyjnej pracy w więzieniu. Kara więzienia w naszych warunkach ustrojowych coraz bardziej traci charakter odwetu — chociaż przyznać to trzeba, dla wielu odwet na sprawcy czynu zakazanego jest aktem najwyższej sprawiedliwości. Kara więzienia wymierzona jest z myślą o poprawie jednostki społecznej. Rezultaty tak pomyślanej kary są jeszcze jednak wysoce niezadowolające. Niektórzy wyprowadzają stąd wniosek, że dzieje się tak dlatego, że więzienie nie może nigdy stać się instytucją wychowawczą. Zwolennicy tego sądu uważają zwolenników wychowania więziennego za niepoprawnych optymistów, których założenia oparte są na jakiejś fikcji.

Dzisiejsze jeszcze niepowodzenia w pracy resocjalizacyjnej w więzieniu w poważnym stopniu uzasadnić można tym, że zasady moralne określające społeczne zachowanie się są najczęściej lekceważone przez wychowanie moralne w okresie wykonywania kary. Wobec powyższego kara, którą się wykonuje, jest najczęściej aktem zwykłej odpłaty. Odwet w niczym człowieka nie zmienia. Surowa kara więzienia wykonywana bezwzględnie i zaosttrzana jeszcze dodatkowymi dolegliwościami dyscyplinarnymi za najmniejsze naruszenie regulaminu więziennego wzbudza w człowieku poczucie krzywdy, żalu do ludzi, a nierzadko i chęć odwetu.

Jeżeli więzienie chce wychowywać — co już jest przesądzone, a nie odmierzać tylko pewną ilość cierpień proporcjonalnie do wynikłych szkód z przestępstwa, to musi świadomie i celowo stosować pewne środki i metody przekształcające najbardziej wypaczone strony osobowości.

Świadoma akcja poprawy i opieki nad zdemoralizowanymi pozostawia dziś jeszcze dużo do życzenia. Brak jest przede wszystkim skoordynowanej współpracy wszystkich instytucji zainteresowanych problemem.

Jednomyślność w tym zakresie sądu i więziennictwa jest jeszcze w dalszym ciągu problematyczna. Szczególnie wyraźnie to widać na płaszczyźnie warunkowych zwolnień.

A oto przykład. K. R. w chwili popełnienia przestępstwa miał 17 lat. Pochodzi z rodziny inteligenckiej. Jako dziecko wychowywany był w atmosferze ciągłego strachu. Chłopiec często był bity przez ojca i często miały miejsce wypadki wyrzucania go z domu. K. R. wałęsał się całymi dniami po ulicy. Sypiał na strychach, w bramach itp. Pozbawiony jakichkolwiek środków do życia, namówiony przez kolegę dokonał napadu. Zdobyte w ten sposób pieniądze przeznaczył na dobrą kolację zakrapianą winem. Chłopiec zdawał sobie doskonale sprawę, że napad jest moralnie i prawnie czymś złym. Rozumował jednak, że skoro ojciec wyrzucił go z domu, pozbawiając środków do życia, uznaje chyba każdy sposób zdobycia pieniędzy za dopuszczalny. Rzecz w tym tylko, żeby nie dać się złapać, napad bowiem jest niebezpieczny.

Z chwilą osadzenia młodego bandyty w więzieniu plan reedukacji sformułowano następująco:

1. uświadomić chłopcu, na czym polega jego aspołeczność i wytworzyć odnośne dążenie moralne,
2. przywrócić rodzinie normalny, wychowawczy charakter,
3. przygotować chłopca do wyjścia na wolność.

Sprawę traktowano bardzo poważnie. W pracę reedukacyjną wciągnięto rodzinę, która z więzieniem współpracowała bardzo ściśle, ulegając w ten sposób jego wpływom. Zadanie, wydaje się, wykonano w całości. Więzienie wnioskuje o warunkowe zwolnienie. I oto tutaj powstają trudności. Personel wychowawczy więzienia odwołuje się do zmian dokonanych w zasadach moralnych więźnia i uzdrowienia rodziny. Sąd zaś, a ściśle prokurator, nie chce tego uwzględnić, odwołując się do zasad prewencji ogólnej. Charakter czynu nie pozwala widzieć przemian jakie dokonały się w psychice młodocianego przestępcy.

Zgodzić się trzeba z tym, że powodzenie pracy wykonywanej przez więzienie zależy w poważnym stopniu od dostrzegania w odpowiednim momencie tych zmian w psychice ludzkiej, które nastąpiły w konsekwencji naszych świadomych działań i wychowawczej współpracy skazanego z personelem więziennym w procesie moralnej odnowy. Wnioski o warunkowe zwolnienie, uzasadnione konkretnymi przemianami więźnia, powinny być koniecznie realizowane, bez względu na charakter uprzednio popełnionego czynu. Jednym z podstawowych warunków w kształtowaniu pozytywnych dążeń moralnych jest życzliwość i aprobata dla tego, co dobre i społecznie pożądane.

UWAGI KOŃCOWE

Wysiłki więziennictwa zmierzają do coraz efektywniejszej pracy wychowawczej. Jej powodzenie zależy od wielu czynników, a przede wszystkim od znajomości przyczyn demoralizacji i wykołejenia, środków wychowawczych, jakimi dysponujemy, opieki postpenitencjarnej i ogólnej akceptacji społecznej dla naszych wysiłków.

Na temat środków wychowawczych można mieć różne zdanie, konieczności wychowania jednak nie można kwestionować. Co do tego panuje chyba zgoda. Ciągłe jeszcze różnimy się co do metod. Postulat badania i uwzględniania poczytalności moralnej już w czasie rozprawy sądowej zmierza do tego, aby kara była nie zwykłym odmierzaniem dolegliwości za popełnione czyny, lecz by podsądny od pierwszej chwili swego kontaktu z sądem znalazł się w sferze wychowawczego oddziaływania. Jeżeli w wyniku badań rozeznania moralnego dojdziemy do przekonania, że zachodzi konieczność zastosowania art. 17 lub 18, to nie chodzi o puszczenie kogoś wolno, lecz o zastosowanie środków zabezpieczających, podobnych do tych, które mają miejsce w przypadku choroby psychicznej lub niedorozwoju. Takie zrozumienie problemu pociągnie za sobą konieczność dalszych zmian w systemie organizacji więzień, ale to już inne zagadnienie.